



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Posiadczy sprawy miejscowym oraz **Gołęba Dąbrowskiego.** Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki. **Cena 3 kop.**

CENA PRENUMERATY:

miejscowych i samiejsoowych	Rb. 5.-
Różnie	3.-
Półrocznie	1.50
Kwartalnie	1.-
Miesięcznie	50

Redakcja: Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefon Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21. Redaktor przyjmuje od gda. 7-aj do 8-aj wieczorem. Wypłacać nie należy. W Warszawie: Biuro Dąbrowskiego, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i H. Metz i S-ka Krad. Prsed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń i Reklamy 116. w Mokry L. i H. Metz i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweits, w Warszawie Miodowa 130, w Sosnowcu W. Badurski, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k. na IV-aj 10 k. Reklamy i krolelogia za wiersz 20 k. Nadrukane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Czestochowskiego” w Sosnowcu i Zagłębie Dąbrowskim jest p. **Wacław Bednarski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski.”)

Reprezentacja „Gonia Czestochowskiego” na Zakładzie drukarskim w Warszawie jest u **pani Z. Nubińskiej** (Tamto ogłoszenie „Gonia Czestochowskiego”).

Prenumerata na „Gonia Czestochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje **pan J. Kołasiński**.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 8 do 11 wieczór.
Oddział I. **Wesele w Brytanii** (komedia), **Skąpy ojcze** (dramat), **Włosa** (w kolorach); **Odpowiedni podarunek dla dzieci; Gospodarze** (dramat). Oddział II. **Humor robotnika** (dramat), **poszukują służącej.**

Co tydzień zmiana programu.—Szczegółowy program w programach. — **Ceny miejsc:** I-cie miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Kupony do łoży po 75 kop. (Gale- — **Redaktor: B. Zarzecki.**

Lekarz-Dentysta
M. GREJNIEC
Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywizny zębów.
Aluja 19, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon M. 108.

W miastach Królestwa Polskiego razem z ludnością katoliczką określono w roku 1907 liczbę 1,175,988 mieszkańców czyli 48 procent, ludność zaś żydowską liczbą 982,959 (40,1 procent.)

biskupiej. Obowiązek ten spełniał przez lat kilkanaście przy biskupie Sz. Kozłowski, później Lubowidzki. W 1883 roku naznaczono go penitencjarzem przy zytomierskim kościele katedralnym, w 1888 roku honorowym kanonikiem, a w 1891 roku asesorem konsystorza. W 1898 roku widzimy go rektorem seminarjum dyecezyjnego i profesorem dogmatyki, a czasowo też filozofii. W tymże roku nagrodzono ks. A. Wnukowskiego godnością prałata kapituły luko-zytomierskiej, gdzie go też zastała nominacja na biskupa plockiego, na którego był konsekrowany przez śp. metropolitę mohylowskiego, J. hr. Szembeka, w kościele św. Katarzyny w Petersburgu.

Ludność Królestwa Polskiego.

Podług danych zebranych przez warszawski komitet statystyczny, w ostatnim dziesięcioleciu ludność Królestwa Polskiego po jednodzielnym spisie, dokonanym w r. 1897, wyraża się w następujących liczbach:

1894	9,402,253
1904	11,588,585
1905	11,312,276
1906	11,370,444
wreszcie 1907	11,505,212

W osadach ludność katolicka tworzyła 49,1 pr. ludność żydowska 46,4 proc.
We wsiach katolików było 77,4 pr. ewangelików (przeważnie niemców-kołojistów) 5 proc., żydów 2,7 pr.

Stany wyjątkowe.

Z powodu przedłużenia stanów wyjątkowych na wielkich obszarach Rosji Europejskiej „Riecz” pisze:

„Niema bodaj innej sprawy, w której zakresie biurokracja ignorowałyby tak uparcie opinię publiczną tak mało liczyła się z elementarnymi potrzebami ludności, poświęcając je gwoli nieskrepowaniu w niezem władzy, jak w utrzymaniu stanów wyjątkowych. Administracja jest tu sędzią we własnej sprawie i, rozumie się krzywdy zrobić sobie nie da, a pozatem—niech się dzieje, co chce. Wskutek tego z początku, kiedy na strony wyjątkowe patrzone, jako na „smutną konieczność” epitet, nadany w ukazie Najwyższym z dnia 17 września 1881 r. wprowadzono ją stopniowo, z pewną oględnością. Lecz kiedy się okazało, że, mówiąc słowami komitetu ministrów, podczas istnienia praw wyjątkowych „zdążyło wyrósnać całe pokolenie, które nie widziało innego porządku rzeczy... i z książek tylko wie o prawach ogólnych Państwa Rosyjskiego”, kiedy, powtarzamy, rzeczy normalne stały się czemś fantastycznym, czemś nie do osiągnięcia, a wyjątkowe stały się normalnymi, to wtedy już bez wszelkiego wyboru stan wyjątkowy zaczęto wprowadzać wszędzie, i obecnie cała Rosja jęczy pod jego jarzmem nie do zniesienia”.

W porównaniu z rokiem 1904 ludności jest mniej, w porównaniu jednak z rokiem 1897 ludność w ciągu lat 10 wzrosła o 2,102,859, czyli o 22,4 proc. Stosunek ten jednak, jak zaznacza komitet statystyczny, jest w istocie większy z powodu zmniejszenia się liczby wojska.

Co się zaś tyczy marjawitów, których statystyka urzędowa podaje oddzielnie, w roku 1907 naliczono ich w całym kraju 53,859 (0,51 proc.), z czego w miastach 33,079 (1,3 proc.) w osadach 2,506 (0,3 pr.) i we wsiach 23,274 (0,3 pr.) Jak ztąd widzieć ruch marjawicki szerzy się przeważnie w miastach.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że Królestwo Polskie liczy 1,284 gminy, 555 osad, 116 miast. Gmin z ludnością mniejszą niż 1,000 mieszkańców niema wcale, gmin od 1,000 do 2,000 jest jedynie 4, gmin od 2,000 do 10,000—1,200 gmin od 10,000 do 15,000—151.

W dalszym ciągu artykułu „Riecz” przytacza przykłady, że władze administracyjne, znosząc nawet gdeniegożdzie stany wyjątkowe, starają się o to, aby nie nie urońić ze swej wszechwładzy. W wielu miejscowościach, jak np. w Moskwie, stany wyjątkowe utrzymana są w dalszym ciągu w swej mocy, choć położenie rzeczy zmieniło się zupełnie.

Według wyznań ludność w r. 1907 tak się grupuje:

katolików	8,712,596 (75,73 pr.)
prawosławnych (wraz z wojskiem)	466,805 (4,07 pr.)
ewangelików	538,431 (5,07 pr.)
marjawitów	58,859 (0,51 pr.)
wyznawców sekt protestanc.	26,464 (0,23 pr.)
żydów (wraz z wojsk.)	1,655,546 (14,39 pr.)
wyznawców innych	1,411 (0,01 pr.)

Średni wzrost ludności w roku wynosi 84,668 ludzi; na 1 wiorstę kwadratową przypada 106,1 mieszkańców. Na 100 mężczyzn (wraz z wojskiem) wypada 103-7 kobiet. Stała ludność kraju wynosi 81-4 proc. niestała 18,6 procent, czem cudzoziemców 0-7 proc.

Gmin i miast z ludnością 15,000 do 30,000 jest 22, od 30,000 do 50,000—11 i od 50,000 do 60,000—3.

Ponad 60,000 ludności mają miasta: Sosnowiec 60,613, Czestochowa 65,893, Łódź 328,387, Warszawa 764,647.

Nowy Metropolita Mohylowski.

Nowomianowany areybiskup mohylowski metropolita wszystkich kościołów w Rosji, Apolinary Wnukowski, urodził się w 1848 roku na Podolu, z rodziców Macieja i Anny z Wojnarowskich. Początkowo nauki pobierał w domu, następnie uczył się w Kamieńcu Podolskim, gdzie też, po złożeniu egzaminów w gimnazjum, 10 listopada 1865 roku wstąpił do seminarjum duchownego za biskupstwa ks. Antoniego Fijałkowskiego, późniejszego metropolity mohylowskiego. Kiedy w 1866 r., wskutek skasowania dyecezyj kamienieckiej, zamknięto seminarjum, przeniósł się w 1867 roku do seminarjum zytomierskiego, które ukończył w 1870 roku. Wysłano go dla dalszego kształcenia do rzymsko-katolickiej Akademii w Petersburgu. Jeszcze podczas studjów akademickich 15 czerwca 1872 roku został wyświęcony na kapłana i 20 sierpnia tegoż roku odprawił prymicyje na cmentarzu wybrskim w Petersburgu. W 1874 roku ksiądz A. W. uzyskał stopień magistra św. teologii i został profesorem języka łacińskiego w seminarjum zytomierskim, gdzie przebywał aż do zamknięcia tegoż zakładu w 1876 roku. W następnym roku mianowano go obrońcą Sakramentu małżeństwa i zastępcą wikariusza przy zytomierskim kościele katedralnym. W 1878 roku otrzymał nominację na profesora adjukta w rzymsko-katolickiej Akademii duchownej lecz wskutek choroby został uwolniony od tego obowiązku. W 1880 roku mianowano go wicediakonem katedry zytomierskiej, a w 1881 roku kanclerzem katedry

Według gubernij w roku 1907 ludność Królestwa Polskiego grupuje się jak następuje:

warszawska (bez Warszawy)	1,601,864
m. Warszawa	764,647
piotrkowska	1,796,889
lubelska	1,411,974
kałuska	1,135,015
radomska	1,033,110
kielecka	935,277
siedlecka	919,497
podleśka	669,856
suwalska	620,965

YDZEWSKI i S-ka
Wyroby gumowe Rosyjsko-Amerykańskiej fabry w Petersburgu.
Płyty z przekładkami z siatki mosiężnej.
Klasy, wata

Wyroby gumowe Rosyjsko-Amerykańskiej fabry w Petersburgu.
Płyty z przekładkami z siatki mosiężnej.
Klasy, wata

Wskazywana: pomniki, listy, for...
 dane, od najwyższych do najniższych...
 tych państwa...
 sta...
WYSTAWA W CZĘSTOCHOWIE
Wystawca: W. Czestochowski
Mieszka w Sosnowcu
Kruszynski

tej „radosnej wieści“ władze miejscowe śpiesznie rozwiewają wszelkie iluzje i zaświadcza, że wszystko pozostaje po dawnemu. Tak np. w Tomsku generał-gubernator Nolken ogłosił, że wszyscy zesłancy, na mocy praw stanu wojennego, nie mają prawa powrotu, do czasu rozpatrzenia sprawy każdego z nich poszczególnie.

„Riecz“ na mocy przeglądu podobnych rozporządzeń, wydanych przez władze miejscowe, dochodzi do przekonania że jest to rezultat ogólnej dyrektywy:
„Tu, oczywiście, trzeba szukać dbalej o interesy miejscowe ręki centrum“.

Kronika miejska.

Grad. Podczas ulewnej deszczu z grzmotami i pioranami, jaki przeszedł w dniu wczorajszym około południa nad Częstochową, spadł grad, dochodzący miejscami do wielkości naszego laskowego orzecha. Zjawisko to jest zapowiedzią dalszego ochłodzenia się temperatury.

Zabójstwo na Drozde Herbskiej. Wczoraj o godzinie 6-jej wieczorem w podążającym w kierunku Częstochowy pociągu kolei Herbskiej № 27 rozległy się niespodzianie strzały broniącej. Wagon, w którym miało to miejsce, był przepełniony i cudem tylko skończyło się na jednej ofierze, którą padł jadący od państwa Janotów z Rakowa, w towarzyszącym brat Zenona nadsztygara z kopalni „Paryż“ i pani Lutosińskiej i Jęnoty, słuchacz warszawskiej szkoły technicznej Wawelberga i Rotwandna Henryk Elwertowski. Ugodzony paru nabojami, zbroczony krwią, padł bez życia na ziemię. Sprawy strzałów w poplochu nie zauważono. Tem niemniej, jadący tym samym wagonem naczelnik policji z Rakowa, kap. Tatarow, spostrzegłszy jakiegoś mężczyzny, wyskakującego w biegu z pociągu, puścił się za nim w pogon. Po dłuższej gonitwie i skutaniu z pomocą zastrawianego oddziału pobliskich strzelców zaareztowano ukrywającego się w pewnym miejscu ustępem niejakiego Kowalskiego, którego aresztowano i osadzono w więzieniu przy magistracie. Aresztowano również drugiego mężczyznę o współdziałal podjeźzanego. Obadwaj obstaraj przy swej niewinności, przypisując swą ucieczkę instynktywnemu odruchowi, spowodowanemu strachem.

Natychmiast po wypadku na dworzec Herbski zjechały zawiadomione telefonicznie miejscowe władze jako to: naczelnik żandarmerji miejscowej, komisarz cyrkulu I-go m. Częstochowy i in. Zwłoki pozostawiono na miejscu w opiekę zwanym wagonie aż do zejścia komisji.

Tramwaje w Częstochowie. Dowiadujemy się z pewnego źródła o zamiarze budowy tramwajów konnych, mających łączyć nasze śródmieście z Rakowem, Stradamiem i okolicami. W przedsiębiorstwie przyjmują podobno czynny udział firma pp. Peltzerów.

Wczorajsza zabawa „Lutni“ w parku z przyczyny niepogody została odłożona. O dniu na nią przeznaczonym i szczegółach obwieszcza w swoim czasie afisz.

Nieudana kradzież. Nocą wczorajszą około godziny 8-jej wiadomoli złoczyńcy zakradli się do sklepu Eisenberga przy Alei II-jej nr. 43. Spłoszeni jednak, zbiegli, nie nic zabrawszy.

Kradzione gęsi. Około godz. 9 wieczorem strażnik posterunkowy na Placu Jasnoogórskim zwrócił uwagę na dwa podejrzane indywiduala, dzwigające wypełniony czemś worek. Strażnik wezwał je, aby się zatrzymały, w odpowiedzi na co ludzie ci rzucili się do ucieczki, pozostawiając łup na placu. Strażnik za nimi chciał wystrzelić, ale spaliło mu na panewce. W worku okazały się cztery gęsi, z których dwie bite, dwie zaś żywe—wszystkie widocznie kradzione.

Kradzieże węgla kamiennego należą widocznie do objawów zwykłych jeśli się o nich mówi otwarcie i niejako urzędowo w raporcie ładunków kolejowych węgla z kopalni Zagłębia Dąbrowskiego, umieszczonym w Nr. 13 „Przeglądu Górniczo-Hutniczego“. Na stronie 369 znajdujemy tam co następuje: W maju 1908 roku był wysyłany drogami Nadwiślańskimi węgiel kradziony, mianowicie: ze stacji Strzemieszyce 46 wagonów, czyli po 2 wagony na dzień roboczy; ze stacji Gołonóg 111 wagonów czyli po 4 wagony na dzień roboczy i ze stacji Dąbrowa 384 wagony. Czyli po 14 wagonów na dzień roboczy.

Bodaj to szczerość i jasne stawianie kwestji!

Zesłanie „agentów“. Z Częstochowy piszą do „Frajnda“, że z zaareztowanych przesłano kilku miejscami agentów emigracyjnych zesłano na czas stanu wojennego: 5 do Wilna i 5 do Grodna.

Aresztowanie całej wsi „Głos Warszawski“ pisze: W tych dniach naczelnik straży miejskiej pow. piotrkowskiego przy pomocy oddziału dragonów i policji aresztował wszystkich włościan wsi Łazy, gminy Łęczno, w wieku od 15 lat do najstarszego, ogółem 118 osób, które pod eskortą przyprawiono do Piotrkowa. Przejmując aresztowania ma być w nowienie śledztwo o dokonywanym przed dwoma laty rabunkowym wyrybie przez włościan drzewa w lesie rządowym leśnictwa piotrkowskiego. Wiesz Łazy pozostała obecnie zupełnie bez mieszkańców.

Sprawy kolejowe. Dyrektor kolei państwowych H. Essen, który w towarzystwie swego zastępcy przed kilku dniami udał się do Warszawy, celem uregulowania stosunków między kolejami pruskimi a drogami nadwiślańskimi, powrócił w niedzielę rano kurjerem i następnym pociągiem udał się do Katowic.

Osobiste. Starszy pomocnik zawiadów stacji Szczytno Franciszek Woliński z dnia 1 lipca b. r. mianowany zawiadów stacji Szczytno. Na jego miejsce mianowano pomocnikiem zawiadów stacji tutejszej Stanisława Ciepłińskiego.

Powiększenie cementarza. W czwartek 5 lipca b. r. o godzinie 7 wieczorem odbyło się na plebanji ostateczne zebranie parafjanów do omowienia sprawy powiększenia cementarza parafjalnego. Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych parafjan, dlatego zalecałoby się, że z względu na ważność sprawy, aby na zebranie przybyło jaknajwięcej osób.

Z targu trzodą chlewną. W zeszłym tygodniu spędzono na tutejszą rampę świnią 1792 szt. trzody chlewniej, tak iż z pozostałymi z ostatniego targu było wystawione na sprzedaż 1,952 szt. Z tego wysłano za granicę kolejną 1,403 a wozami do Mysłowic 210. Krajowym handlarzom sprzedano 182 szt. pozostało na rampie 124. Za funt żywej wagi płacono od 14—17 kop.

Uczczenie pamięci prof. Hoyera. Odbyło się uroczyste posiedzenie warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego, poświęcone uczczeniu pamięci prof. Henryka Hoyera, w rocznicę jego śmierci. Uroczystość rozpoczęła wspomnienie, wygłoszone w gorących słowach przez prezesa Towarzystwa, dra W. Kamockiego. Następnie docent, dr J. Pruszyński, skreślił działalność śp. Hoyera, jako profesora, wielkiego uczonego i krzewiciela myśli naukowej. Drugim z kolei mówcą był dr. Henryk Nussbaum, który mówił o Hoyersze, jako o filozofie, medru i poecie.

Z Banku państwa. Na mocy telegraficznego rozporządzenia zarządzającego Bankiem państwa, warszawski oddział tego banku obniżył o pół proc. stopę procentową.

Różne.
Jeszcze echa zabójstwa Herensteina. Dn. 30 z. m. w Teriokach do miejscowego landsmanna przybył nieznan człowiek, z wyglądu robotnik, który oświadczył, że jest poszukiwanym przez finlandzką policję Polowcewem, oskarżonym o udział w zabójstwie Herensteina. Przybył on do Teriok z żoną i dwoma dziećmi, że dowiedział się, iż Finlandczycy nie torturowali Aleksandra i Topolewa, lecz przeciwnie obchodzili się nimi dobrze. Dla tego i on pragnie stanąć przed sądem finlandzkim. Nie zaprzecza on swej znajomości z osobami, oskarżonymi o zabójstwo Herensteina.
W dzień zabójstwa Herensteina, na pół godziny przed dokonaniem zabójstwa, pozełnął się on z Łariczkinem, który oskarżony jest jako faktyczny zabójca Herensteina.

Telegramy.

Moskwa 5 TAP. W pobliżu stacji Asztowo kolei Mosk.-Kazańskiej spalił się młyn parowy, należący do intendenty wojskowej. Spłonęły składy zbożowe. Straty dochodzą do 500,000 rb.

Żytomierz 5 TAP. Schwytano szajkę anarchistów. Podczas aresztowania anarchiści ci stawiali silny opór żandarmom. W boje zginęło 3 spiskowców, raniono 3; aresztowano 13; z żandarmów zginęło 6; jeden z nich zmarł w szpitalu.

Tokio 5 TAP. Minister-prezydent Sajondzi podał się do dymisji. Na następcę wymienił Katuru.

Urmja 5 TAP. Na żądanie rosyjskiego i angielskiego konsula gubernator wysłał do ok-

redu Barandur oddział z 50 ludzi kawalerji i 100 pieszych—celem zabezpieczenia od najeścia Kurdów.

Wzrost szczytu. Wczoraj po południu od szczytu wzrosło otworzone było Oil-City (g. 10 wiec.). Niebezpieczeństwo dla całego miasta. Wiesz T. Do pomocy wezwano kompanie dotychczas niepodobna potwa cały tydzień.

Wielkiej opery królewskiej.

Wielkiej opery królewskiej. Dziś rano krótko po godzinie 5 wylądował pożar w Konstrukcji dachu nad sceną koncertową berlińskiej opery królewskiej. Na miejscu pożaru przybył szef gabinetu wojennego Hülser-Häselser i minister spraw wewnętrznych Moltke. Pożar ogarnął już cały dach; straży ogniowej przybyło na pomoc kilkanaście kompanij drugiego pułku berlińskiej gwardji. Rozwinięto jaknajszerszą akcję ratunkową.

Ogień powstał podczas robót blacharskich przy budowie nowego kopalni.

Katastrofa kolejowa w kopalni. W Juzowce, 5 Twt. Wczoraj nastąpił około 10 wieczorem w Juzowce w Rosji (gubernja Jekateryńska) silny wybuch gazów w szybie kopalni „Katarzyna“. Podług dotychczasowego stwierdzenia zginęło przeszło 200 robotników, 73 wydobyto jeszcze żywych z szybu, ale z tych umarło skutkiem odniesionych ran 10. Dziś wydobyto 157 zwłok górników. Prace ratunkowe trwają w dalszym ciągu.

Katastrofa kolejowa.

London, 5 Twt. Z St. Louis z Ameryki dołoząca o wielkiej katastrofie kolejowej, która wydarzyła się skutkiem mgły. Dwa pociągi pospieszne zderzyły się w odległości 20 mil od Knobester. Skutkiem strasznego starcia się dwóch lokomotyw powstał pożar, który zajął natychmiast następujące wagony. Na miejscu katastrofy zginęło 10 osób i 80 odniosło ciężkie poranienia.

Krwawa bójka.

Reverungen, 5 Twt. W miejscowości Reverungen pod Kessel przyszło do krwawej bójki pomiędzy żandarmami a ulicznymi, w ciągu której zostało dwóch żandarmów śmiertelnie ranionych. Napastnicy zbiegli.

Powódź w Chinach.

Szanhaj, 5 TAP. Wylew rzeki Funtse-kjangu zatopił ogromne obszary gruntów, rujnując linje kolejowe.

Petersburg, 5 TAP. Ministerjum handlu zorganizowało naradę departamentów w celu rozpatrzenia projektu utworzenia we Władystoku portu francuskiego.

Zjazd prasy.

Petersburg, 5 TAP. Na otwartym dziś pierwszym wszechrosyjskim zjeździe prasy na prezesów honorowych wybrano członka akademii Arseniewa i poetę Władzimierza Korolenkę.

Kompromis.

Belgrad 5, TAP. Klub młodorsydkalów skłaniając się do kompromisu, zgodził się na gabinet Welimirowicz z warunkiem, żeby w nim nie było Paszicza. Również zgodzi się na zawarcie traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Sofja 5 TAP. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci hr. Ignatiewa, kspuszczyna zawiesiła na znak żałoby wczorajsze narady. Książę Ferdynand przesał hrabinie—wdowie telegram kondolencyjny.

Ofiary.

Na Bibliotekę Tow. Dobroczynności dla chrześcian:

Zamiast kwiatów na grób Śp. Loli Jabłon-skiej: St. Apeltówna rb. 1 —

Na dworcu w Herbach zabrano omyłkowo parasol, który jest do odebrania w Administracji „Gońca“.

Gabinet masażu i gimnastyki leczniczej St. KIFFERA

leczenie skrzyżnięt kregostupa, łopatek, masaż hydropatyczny, elektryzacja, gimnastyka Frankowska i t. p. przyjmuje od 3—6 po pol. Aleje № 80.

WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodał (i-azy) „Gońca Częstochońskiego“.

BYĆ ALBO NIE BYĆ

(powieść)
przez Zofię Marię Sch.

(Ciąg dalszy).

— Już mi to raz mówił, ale to nie odpowiedź na moje pytanie.
— Chciałaś się dowiedzieć, jak mi się podoba pana Gratten, dalem ci więc odpowiedź, jaką uważam za najwłaściwszą.
— Zapewne chciałaś tylko uniknąć szerego wytumaczenia się w tej mierze.
— Wcale nie. Gotów jestem odpowiedzieć ci na wszystko, o co mnie spytałeś zechcesz, byłeś tylko pytania twoje stawiała jasno.
— Więc dobrze. Powiedz mi: jak uważasz Agnieszkę, jako pełniącą obowiązki urzędniczkę kantoru?
— Jestem z niej bardzo zadowolony. Pracuje szybko, dobrze i roztropnie. Lecz pozwól abym się teraz zapytał, dla czego mnie badasz w tym przedmiocie?
— Mówiono mi, że jesteś niezmiernie surowym pryncypałem i to właściwie dało mi powód do mniemanja, żeś niezadowolony z jej pracy.
— Jestem człowiekiem niecierpliwym, wymagającym wiele, a znoszącym bardzo mało. Mam to nieomyślnie przekonanie, wiesz o tem, Małgorzato, że pracownicy mego kantoru mają ciężki kawałek chleba, i dlatego też niedużo u mnie popasają. Złożywszy ci takie objaśnienie, pytam się teraz, zkad możesz wiedzieć, co się dzieje w moim kantorze? Zapewne panna Gratten żaliła się przed tobą?
— I to pytanie nie jest rzetelne. Wiesz dobrze, że Agnieszka nie uczyniła tego.
— Więc pewnie brat jej!—zawołał Folke zmarszczywszy brwi surowo.

W rodzinie Grattenów nie ma zwyczaju uskarżania się na co bądź w świecie,—odpowiedziała Małgorzata.—Artur uważa tylko, że należy mu usunąć siostrę z kantoru dlatego, że nie pracuje tak, jak ty wymagasz. Jednakże nie chciał tego uczynić, bez zasięgnięcia mego zdania w tej mierze.
— I cóż mu poradziła?
— Ażeby sama Agnieszka postanowiła, co jej czynić wypada.

— Dziękuję ci,—rzekł Folke, całując rękę Małgorzaty.—Muszę już iść do zakładu. Zapewne jeszcze odpowiedzisz twą kuzynkę?
— Zajęta jest w kantorze. Zresztą, macie dzisiaj dzień pocztowy.
Folke spojrział na zegarek i odpowiedział:
— Za godzinę panna Gratten będzie wolna.

Agnieszka była sama w kantorze, gdy Folke wszedł do niego. Był to jeden z tych dni, w których Artur zwykle po obiedzie w Stenviku pracował.

Folke poszedł do swego biurka, nie przemówiwszy ani jednego słowa do pracującej gorliwie Agnieszki. Przejrzał kilka przepisyanych przez nią listów, poczem rzekł do niej:

— Czy pani będzieś łaskawą podpisać te listy mojem nazwiskiem, a potem jeszcze napisać parę innych za mojem dyktowaniem? Skaleczyłem sobie prawą rękę i nie mogę w niej pióra utrzymać.

Agnieszka spojrzawszy na jego rękę rzeczywiście ujrzała, że była obwinięta czarną materją.

Folke podał jej listy, które miała podpisać. Uczyniwszy to, Agnieszka wydobyla czyścący arkusz papieru i położywszy go przed sobą czekała co Folke będzie dyktować.

Richardson oparł się na bokni jej biurka i podczas kiedy ona pisała za dyktowaniem, śledził uważnie wszystkie jej ruchy. Gdy już ostatni list składała, rzekł do niej dosyć uprzejmie:

— Pani pięknie piszesz...
Ta mała znacząca pochwała zadziwiła dziewczęć tak dalece, że nie wierząc uszom swoim, podniosła zdumiony wzrok na Folke'go. Ten uśmiechnąwszy się poważnie według swego zwyczaju, dodał objętole:
— Podpisz pani moje imię.
Agnieszka podpisała: „Folke Richardson.“
— Dziękuję. Teraz nie pozostałe nam nic więcej, jak zadresować te listy i wciągnąć do dziennika. Poczem zamknijemy kantor.

— Mam jeszcze kilka rachunków do pisanja,—wtrąciła Agnieszka.

— Rachunki te dopiero w przyszły wtorek będą potrzebne. Pani pracujesz pod zbyt surowym przewodnictwem; potrzebujesz więc odpooczynku i spokojności, z którego ile można korzystać wypada.

I Folke znówu się uśmiechnął.
Agnieszka nie nie odpowiedziała. Złożyła tylko listy, zapieczętowała i zaadresowała. Folke stał ciągle za nią w głębokim milczeniu. Zdawało się, jak gdyby zupełnie o czemś innym myślał.

Gdy już całą pracę skończyła, złożyła listy w przeznaczonym miejscu, a biorąc księgę wielką do ręki, zaczęła z niej jakieś długie wypisywać rachunki.

— Czy pani myślisz dłużej jeszcze pracować?—zapytał Folke.
— Tak, panie.
— Przecież mówiłem, że pani potrzebujesz odpooczynku.

— Nie sądzę, ażeby tego zachodziła potrzeba; będę wic dalej pracowała,—odpowiedziała Agnieszka.

— Jak dawno pani sprawujesz te obowiązki?

Agnieszka zarumieniła się po uszy. Zabolało ją, że nawet nie pamiętała, od jakiego czasu była jego podwładną.

— Od trzech miesięcy.
— Musiał być dla pani niezmiernie długie te trzy miesiące! Nieprawdaż?

— Przepraszam pana! Bynajmniej! Czas ten przeszedł mi tak szybko, że przy mojej nieudolnej pracy, jestem zupełnie zadowolona z losu mego.

— Pomimo, że pani masz do czynienia z takim jak ja wymagającym człowiekiem?

— Szczerze mówiąc, nie zważam na to, panie Richardson.

Folke przygryzł usta.
Więc Agnieszka tak mało zważała na niego, że nawet jego przymówki i nagany przechodziły niepostrzeżenie.

— W takim razie jesteś pani pierwszą dopiero, którą moja surowość nie niecierpliwiła. U mnie osoby, pracujące jak pani, nigdy nad pół roku nie wytrzymały. Może być, że i pani po trzech miesiącach sprzykrzyła się już pracy.

— Nie mogę tego powiedzieć.
— I pani jesteś zadowolona ze swojej posady?

— Bardzo nawet.
— Proszę o rękę, panno Gratten. Dziękuję za te wyrazy.

Agnieszka zaważała się, lecz gdy się oczy ich spotkały, podała mu ją nareszcie. Folke objął wielką swą dłońią małą, miękką rączkę dziewczyny.

— Nie pisz pani już dzisiaj,—dodał Folke.—Proszę, nie pisz pani.

Agnieszka nie nie odpowiedziała; lecz cofnąwszy rękę, złożyła księgę do biurka i zamknęła takowe.

Folke biorąc za kapelusze powiedział jeszcze:
— Małgorzata jest u mojej matki. Czy nie poszłabyś pani do niej na chwilę?

Agnieszka idąc do swego mieszkania, zatrzymała się w oknie przedpokoj. Wkrótce potem przyprowadzono wierzchowca Folke'go. Siostra Artura przebrawszy się przedko, pobiegła do Joanny.

Późna jesień ogłociła już większą część drzew z liści i po tej pochmurnej, dżdżystej porze roku, nastąpiła zima, nie zaprowadziwszy żadnej zmiany ani w życiu, ani w zwyczajach mieszkańców Nsgardu. Pracowano zawsze gorliwie; bez względu na to, czy ziemia biała, czy zieloną pokryta była szatą.

Agnieszka pełniła swoje obowiązki z jednakością zawsze pilnością.

Postępowanie Folke'go także nie uległo prawie żadnej zmianie.

Był ciągle niecierpliwym, niezmordowany w pracy, wymagający w swoich żądaniach i często niesprawiedliwym w uznaniu najlepszych nawet chęć. Rzeczywiście, mógł nawet anielską użyć cierpliwość, ale Agnieszka nie dała się niczem zniechęcić.

Zdawało się naprawdę, jak gdyby nie zważała na zrządzenia Richardson'a. Słyszac jego wymówki, uśmiechała się tylko nieznacznie, a

gdy Folke spostrzegł podobny uśmiech, wystrzegł się już tego dnia wszelkich uniesień, ale za to stawał się jeszcze bardziej ponurym.

Nazajutrz po owym dniu, kiedy to Agnieszka pierwszy raz pisała za jego dyktowaniem zaprowadził rozmaite zmiany w kantorze. Agnieszka pracowała już tylko do godziny dwunastej, z wyjątkiem wtorków i piątków, w które święta była aż do odejścia poczty. W inne dni była wolną od południa.

Artur miał teraz jeszcze większą pracę, objął bowiem główny nadzór nad kantorem w Stenviku, skutkiem czego, obok zwiększonej pracy, otrzymał znaczne podwyższenie pensji.

Zmieniając godziny pracy Agnieszki, Folke powiedział do Artura:

— Słosta pana potrzebuje powietrza i ruchu. Codzienna praca szkodziłaby jej zdrowiu, mając zwłaszcza do czynienia z człowiekiem mego temperamentu. Żądam więc, ażeby tylko do południa pracowała. Chcę, pan to powieścić siostrze i oświadczyć zarazem, że w mojej stajni są zawsze konie do rozporządzenia, bądź do powozu, bądź pod wierzch.

Łubo Artur zawiadomił o tem siostrę i prosił ją nawet, ażeby z tyłu dogodności i ulżeń jak najczęściej korzystała, Agnieszka jednakże wolała wszystkie swoje przechadzki piechotą odbywać.

Tak upłynął dosyć znaczny przeciąg czasu, aż nareszcie pewnego dżdżystego dnia grudnia, spotkała się przypadkowo z Folke'm w chwili, kiedy właśnie zatrzymała się na jakimś niewygodnym przejściu, nie wiedząc, co z sobą począć. Folke nie mówiąc ani słowa, wziął drobne i delikatne do stworzenia na swoje ręce, przeniósł przez sam środek szerokiej kałuży i postawił ostrożnie na przeciwnym brzegu.

— Dla czego pani nie chcesz używać moich koni, zamiast chodzić piechotą?—zapytał z pewnym żalem.

— Ponieważ one do pana należą, a ja mam własne nogi. Najchętniej używam tego, co jest moją własnością.

— Jesteś pani zbyt dumna,—odparł Richardson.—Pragnąbym widzieć panią mniej surową pod tym względem.

Milcząc szli dalej obok siebie.
Folke odprowadził ją aż do wschodów mieszkania, nie wszczynając żadnej rozmowy. Przy pożegnaniu powiedział tylko:

— Jutro pani pojedziesz.
Nazajutrz była bardzo piękna pogoda.

Przechadzka piechotą nie byłaby wcale nieprzyjemną, lecz Agnieszka pojechała powozem i odjąd powtarzała to coraz częściej.

Na Wielkanoc, Małgorzata, która cały rok prawie mieszkała w Fiellboda, wyjechała do stolicy, by święta z ojcem swoim przepędzić. Kilka tygodni przebyła wyłącznie w towarzystwie John'a Gratten, nie przyjmując żadnego udziału w świątecznych zabawach Sztokholmu.

Zwycię towarzyszyła jej do stolicy Signa, ale już od dwóch lat nie wyjeżdżała z Fiellboda, uważając wszelką dłuższą podróż za zbyt nużącą dla siebie.

Podczas nieobecności swej kuzynki, Agnieszka prawie codziennie jeździła do Signy, z którą większą część wieczorów przepędzała, znajdując jej towarzystwo nader miłym i pouczającym dla siebie. Obcowanie z tą zuchną i roztropną niewiastą, czyniło ją we własnych oczach co raz lepszą.

Po powrocie Małgorzaty, jej piękność i rozum zrobiły znów niekorzystne wrażenie na Agnieszce i rozbudziły jej zazdrość, tak, że tylko zbawienny wpływ Signy zdołał ją przynajmniej w części utrzymać na wodzy.

Jednakże, ta niczem nieusprawiedliwiona zazdrość nie tylko nie przygasła w jej duszy, ale przeciwnie rozgorzała jeszcze bardziej. Wydawało się Agnieszce, jakoby wyjazd Małgorzaty oswoodził ją od straszego jakiegoś ciężaru, przynależającego jej duszę, pomimo, że kaprysy Richardsona, stawały się dla niej co raz przykrzejsze.

Alle Folke był dla wszystkich równie opryskliwym i niecierpliwym, z wyjątkiem tylko Joanny i Artura. Sam nawet stary Høndsen stawał się często ofiarą jego dźwiactw; ale Anglik przyjmował je z taką samą zimną krwią, jak Agnieszka. Czasami jednakże odzywał się do Folke'go:

(Dalszy ciąg w przyszłym poniedziałku.)

Ogród „Halinów” Władysława Zawady, Sędzi
 Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa róż, drzew i owocowych.

Rozkład jazdy pociągów na kolei W. Wiedeńskiej.

W stronę Sosnowca i Granicy.					W stronę Warszawy.						
Nr	Pociągi	Przy- chodzi	Postój	Odo- ch- dzi	Czas	Nr	Pociągi	Przy- chodzi	Postój	Odo- ch- dzi	Czas
19	Osobowy	6.89	12	6.51	rano	18	Osobowy	6.84	8	6.42	wieczorem
9	Pocztowy	11.87	10	11.47	przed połud.	2	Kurjerski	2.44	8	2.52	w nocy
16	Osobowy	2.87	8	2.45	po połud.	38	Osobowy	9.13	12	9.25	wieczorem
17	„	5.41	12	5.58	„	20	„	1.52	10	2.02	w nocy
5	Pośpieszny	7.20	6	7.26	wieczorem	56	Mieszany	12.09	15	12.24	„
87	Osobowy	9.00	10	9.10	„	40	Osobowy	—	—	5.25	nad ranem
39	„	12.00	—	—	w nocy	6	Pośpieszny	9.42	8	9.50	rano
55	Mieszany	9.04	18	9.22	rano	16	Osobowy	11.18	12	11.80	przed połud.
1	Kurjerski	4.16	8	4.24	nad ranem	10	Pocztowy	3.36	10	3.46	po połud.
69	IV klasa do Sosnowca	—	—	4.00	po połud.	70	IV kl. z Sosnowca	8.45	—	—	rano.

na kolei Herbskiej.

Z Częstochowy do Herbów, odchodzi: o 7.80 r., 9.80, rano, 12.30, 8.30, 6.30 po połud. oraz w święta o 2.30 po popoł. w razie potrzeby.
 Z Herbów do Częstochowy, odchodzi: o 7.56 r., 10.06 r., 1.06, 5.06 po połud., 8.24 wieczorem, oraz w święta o 6.19 wieczorem.
 Z Częstochowy do Hantki, odchodzi: o 7.30 r., 2.00, 5.32 po południu, oraz w święta o 11.30 przed połud.
 Z Hantki do Częstochowy, odchodzi: o 8.12 r., 12.05 w połud., 4.05 popołud. i 6.05 wieczór oraz w święta o 2.30 po połud.
 Z Częstochowy do Blachowni, odchodzi o 7.30 rano, 6.30 wiecz. — Z Blachowni do Częstochowy, odchodzi o 7.54 rano, 7.17 po połud.
Uwaga. W dniе święteczne pociągi po południu do Blachowni i z powrotem nie są uruchomiane.

największy wybór pieśni nakładem Józefa Miecznika
do nabycia we wszystkich budkach i księgarniach na Jasnej Górze.
Dla patników

Biuro pośrednictwa i zleceń „RENOMETR”
 w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.
 Tanie sprzedaje nieruchomości i place w ulicach: Teatralnej, Warszawskiej, Małej, Centralnej, Krótkiej, Cerkwiej, św. Stanisława, II i III Alejach, Mickiewicza, św. Rocha, św. Barbary, w Rakowie, Sosnowcu, Radomsku, willa w Kamińsku, różne myny wodne etc. Tamże lokata kapitalów, oraz sprzedaje, zamiany, dzierżawy wszelkich majątków ziemskich w Królestwie, Litwie, Rosyji i zagranicą.

Krawiec Męski H. WNUK
 przeprowadza się z dniem 15 Lipca z ul. Mikołajewskiej w Aleję II № 24, róg Teatralnej.

„Arystokratyna”
 Odmierzona na szesnastoletniej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.
 „Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i ożewiająco, już po krótkim użyciu — staje się pleć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy usowa „Arystokratyna” po kilu orazowem użyciu.
 Żądać w składach aptecznych i aptekach.
 Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie **APTECZNYM Wacława ORZEŁ**
 w Częstochowie, III Aleja № 48.

KRAJOWY.
 Majątki, folwarki, domy, wille, place, do sprzedania. Zamiany, Dzierżawy, Lokata kapitalów, Najszersze pośrednictwo, Dział hipoteczny.
Krajowy Dom Bankowy.
 Warszawa, Marszałkowska 124.
 1435 40-8

Ma majówki
 przyjmuję zamówienia na ciastka, lody, limonady i t. p. Cukiernia R. Michotek, z odpowiednim projektem dla Komitetów.

Różne mieszkania
 do wynajęcia zaraz. Ogrodowa 59 i 61. Woda miękka. Wiadomość w sklepie 836-13-2

Do sprzedania
 oficyna jedno piętrowa z placem 140x222 lokci, przy ulicy Ciemnej № 29. Blizsze informacje na miejscu u właściciela. 837-3-1

Na wypłatę, blisko stacji kolejowej 10-cio morgowe działki sieni żyrnicy, dobrej po 115 i 220 rubli za morgę. Wiadomość w Biurze „Renometr” Aleja III 60-ty.
Potrzebna sklepowa z kawałką lub poręczaniem zaraz. Wiadomość Teatralna № 46.

CZESKA FABRYKA MEBLI i wszelkich wyrobów stolarskich
J. Leitkepa
 Teatralna Nr. 19, została powiększona i przeniesiona w Aleję III № 65.

Jedyna Chrześcijańska Pracownia Zegarmistrzowska
Franciszka GÓRSKIEGO
 długolet. współpracownika pierwszorzędnych firm w Warszawie i zagranicą.
 III Aleja № 50 (vis a vis powiatu). Poleca łaskawym względem Szan. Publiczności fachową reperację zegarów: kieszonkowych, stolowych i antyków.
 Sumienna praca i gwarancja.

PATENTY
 na wynalazki, marki, modele wyrabia specjalnie
Inż. D. Fraenkel
 przy czynnym ws. óludziale Inżyn. Technol.
D-ra A. J. Goldsoba
 Marszałkowska 152.
 Od 8 Lipca r. b. mieszczę się będzie przy ulicy Nowogrodzkiej № 34. 797-3.

E. Bieniaszewski
 oprawa obrazów, sklep w Alei III Nr. 50 vis a vis powiatu. Przyjmuje do oprawy obrazy portrety i fotografie. Posiadam w składzie duży wybór listów, z pierwszorzędnymi firmami Warszawskimi w najnowszych fasonach. Roboty wykonywa solidnie i gustownie. Ceny umiarkowane. 305-150-9

Do wynajęcia przy ul. Krakowskiej № 51 i Piotrowskiej № 5 różne lokale nadane na fabryczki i warsztaty, oraz byłe stajnie na składy, i szopy. Wiadomość u M. Hertz Dojazd 51 452-36-9
Sprzedam dom z placem w dobrym punkcie naprzeciw fabryki. Ulica Ogrodowa № 63. 757-4-1

Rowery
 z oryginalnych części francuskich najtaniej.
T. KURASIEWICZ
 Częstochowa.

WARSZAWSKI Browar Parowy „E. Reych Synowie”
 POLECA
 znane z dobroci odzające piwa:
Jasne (pilzeńskie)
Ciemne (zakopane)
Bawarskie (zdrovia)

Sklep spożywczy w ruchliwym punkcie do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Ul. Krakowska № 38. 831-3-2

Zaginiony paszport Anny Jastrzęb Gmina Ryki powiat Sandomierski (Gubernia Radomska. Złożyć w Redakcji „Gońca”. 833 3-3

Sprzedam niedrogo dom z placem 44 lokcie szerokości 95 długości. Blisko Rynku i kościoła. Warszawska № 9. 832-4-3

Do wynajęcia
 2 pokoje z kuchnią ul. Teatralna 47; 1 pokój z kuchnią ul. Nowa 4. 826-3-3

Wielki wybór gotowych gorsetów od 2 do 25 rubli poleca pracownia gorsetów **„JÓZEFY”**
 Częstochowa Al. III róg Szkolnej dom p. Wnorowskiej
 Reperacje, pranie, przefasonowanie itp. 695 4-1

Chłopiec
 do zajęcia kantorowego potrzebny od zaraz. Zgłoszenia do eksp. Gońca sub. F. M. 807-10-2

St. Szczawiński
 w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win DELIKATESÓW i towarów kolonialnych
 egz. od 1878 r.
 TELEFON № 9.
 Poleca codziennie świeżą **Kawę paloną** wsmienite w smaku mięszanki i w pojed. nocy gatunkach oraz **Kawę surową** Kuracyjne kawy: Żółdziową, Żytnią, słodową, zdrowią i Terozę. **Kakao Holenderskie i Warszawskie** i **Herbatę pierwszorzędną firm.**
IMPORT WIN Węgierskich i Francuskich.